

Maryjo, potrzebujemy pokory

Sercem wychowania, podobnie jak całego życia, może być jedynie niezawodna nadzieja. Dziś na naszą nadzieję z wielu stron czyhają niebezpieczeństwa, i grozi nam, że i my, podobnie jak starożytni poganie, staniemy się na nowo ludźmi «nie mającymi nadziei ani Boga na tym świecie», jak pisał Apostoł Paweł do chrześcijan w Efezie (Ef 2, 12). Właśnie stąd bierze się najpoważniejsza być może trudność w realizowaniu prawdziwego dzieła wychowania: podłożem kryzysu wychowawczego jest w istocie kryzys ufności w życie. Muszę zatem na zakończenie tego listu zachęcić was gorąco do pokładania nadziei w Bogu.

Benedykt XVI, List o pilnej potrzebie wychowania, styczeń 2008

«Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuiłą Skałą!» (Iz 26,4). Skałą jest Jezus Chrystus! Skałą jest Pan! (...)Pan upokarza próżność i pychę tych, którzy samych siebie uważają za skały. Taka osoba idzie za słowami, a nie za Chrystusem, wypowiada słowa chrześcijańskie, ale wypowiada je bez Chrystusa, bez relacji z Chrystusem, bez modlitwy do Chrystusa, bez służby Chrystusowi, bez miłości do Chrystusa. Oto, co Pan mówi dziś do nas: budujmy nasze życie na skale, a skałą jest On.

Słowa chrześcijańskie bez Chrystusa wprowadzają w błąd, szkodzą! Pewien angielski pisarz powiedział kiedyś o herezjach, że herezja to prawda, która stała się szaleństwem. Kiedy słowa chrześcijańskie są bez Chrystusa, zaczynają iść drogą szaleństwa.

(...) Słowo chrześcijańskie wypowiedane bez Chrystusa prowadzi nas do próżności, pewności siebie, do pychy, do władzy dla samej władzy. **Prośmy Pana o łaskę, aby pomógł nam trwać w tej pokorze, jaką powinniśmy mieć zawsze, by wypowiadać słowa chrześcijańskie w Jezusie Chrystusie, a nie bez Niego.**

Papież Franciszek, homilia w domu św. Marty, 5 grudnia 2013

Istnieje styl maryjny w działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Za każdym razem, gdy spoglądamy na Maryję, znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości. **W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność nie są cnotami słabych, lecz mocnych**, którzy nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważni. Patrząc na Nią, odkrywamy, że Ta, która wielbiła Boga, ponieważ «strąca władców z tronu», a «bogaczy odprawia z niczym», jest tą samą, która wprowadza ciepło domowego ogniska w nasze poszukiwanie sprawiedliwości. Jest również Tą, która zachowuje uważnie «wszystkie te sprawy i rozważa je w swoim sercu» (Łk 2, 19). Maryja umie rozpoznawać ślady Ducha Bożego w wielkich wydarzeniach, a także w tych wydających się nieuchwytnymi. Kontempluje tajemnice Boga w świecie, w dziejach i w życiu codziennym każdego i wszystkich. Jest niewiastą modlącą się i pracującą w Nazarecie, i jest również naszą Panią gotowości, tą, która opuszcza swoje miasteczko, by pomóc innym «z pośpiechem» (Łk 1, 39). **Ta dynamika sprawiedliwości i delikatności, kontemplacji i szybkiego wyruszania w drogę do innych – to wszystko czyni z Niej kościelny wzór dla ewangelizacji.** Prosimy Ją, by swoją matczyną modlitwą pomogła nam, aby Kościół stał się domem dla wielu, matką dla wszystkich ludów i aby stały się możliwe

narodziny nowego świata. To Zmartwychwstały, który mówi nam z mocą, napętniającą nas olbrzymią ufnością i głęboką nadzieją: «Oto czynię wszystko nowe» (Ap 21, 5).

Papież Franciszek, adhortacja apostolska Evangelii Gaudium (288), 24 listopada 2013



Dzisiaj kieruję ku Niej spojrzenie, by pomogła nam głosić całe orędzie zbawienia, i aby nowi uczniowie stawali się ewangelizatorami. W tym pielgrzymowaniu ewangelizacji nie brakuje okresów jałowości, ukrywania się, a nawet pewnego utrudzenia, jak to, które przeżywała Maryja w latach spędzonych w Nazarecie, gdy Jezus wzrastał.

« Jest to początek Ewangelii, czyli dobrej, radosnej nowiny. Nietrudno jednak dostrzec w nim także swoisty trud serca, jaki związany jest z „ciemną nocą wiary” – używając słów św. Jana od Krzyża – jakby z „zasłoną”, poprzez którą wypada przybliżyć się do Niewidzialnego i obcować z tajemnicą. W taki też sposób Maryja przez wiele lat obcuje z tajemnicą swojego Syna i idzie naprzód w swojej pielgrzymce wiary » (Jan Paweł II, [Redemptoris Mater](#), 17).

Papież Franciszek, adhortacja apostolska Evangelii Gaudium (287), 24 listopada 2013

Teraz, kiedy Kościół pragnie przeżyć głęboką odnowę misyjną, istnieje forma przepowiadania dotycząca nas wszystkich jako codzienne zadanie. Chodzi o niesienie Ewangelii osobom, z którymi każdy ma do czynienia, zarówno najbliższym, jak i nieznanym. Jest to nieformalne przepowiadanie słowa, które może się urzeczywistnić podczas rozmowy, a także to, które podejmuje misjonarz odwiedzający jakiś dom. Być uczniem znaczy być zawsze gotowym, by nieść innym miłość Jezusa i dokonuje się to spontanicznie w jakimkolwiek miejscu, na ulicy, na placu, przy pracy, na drodze.

W tym przepowiadaniu, zawsze pełnym szacunku i uprzejmym, pierwszy moment polega na dialogu osobistym, w którym druga osoba się wypowiada i dzieli się swoimi radościami, nadziejami, z troskaniem o swoich najbliższych i tyłoma innym sprawami leżącymi jej na sercu. Dopiero po takiej rozmowie możliwe jest przedstawienie słowa, zarówno w formie lektury jakiegoś fragmentu Pisma, lub opowiadania, ale zawsze przypominając fundamentalne przesłanie: osobista miłość Boga, który stał się człowiekiem, wydał samego siebie za nas, i jako żyjący ofiaruje swoje zbawienie i swoją przyjaźń. Jest to przesłanie, którym dzielimy się w postawie pokornej i dającej świadectwo jako ludzie, którzy zawsze potrafią się uczyć, ze świadomością, że orędzie jest tak bogate i tak głębokie, że nas zawsze przerasta.

Papież Franciszek, adhortacja apostolska Evangelii Gaudium (126-127), 24 listopada 2013

Czy moje słowa są słowami możliwych, czy słowami wypowiedzianymi z Chrystusem? Jak żyć w komunii z Nim?